

MÓW MI MISZCZU

PIONEER SE-MASTER 1

Kilka lat temu uczestniczyłem w konferencji prasowej Pioneer; po bardzo długim okresie dominacji urządzeń wielokanałowych, wyraźnie ożywił się rynek stereo i z tym były związane deklaracje producenta, który przecież dawno temu był jednym z liderów japońskiego „hajfaju”, a ten był ceniony na całym świecie. W czasie tamtego spotkania prezentowano głównie odtwarzacze i wzmacniacze, nie pamiętam już dokładnie jakie, natomiast pamiętam ówczesne ambitne wizje, jakie Pioneer roztaczał względem swojej przyszłej oferty zespołów głośnikowych. Trudno dzisiaj udawać, że wszystko poszło zgodnie z planem, ale sytuacja na rynku nowu jest inna... nastąpiła epoka słuchawek. Wejście w ten segment, nie ma co ukrywać, jest znacznie łatwiejsze, niż zdobycie pozycji poważnego producenta zespołów głośnikowych, więc Pioneer przegrupował siły, zmienił front i zaatakował.

Dzisiaj w ofercie Pioneer są już słuchawki nauszne, douszne, przewodowe i bezprzewodowe, sportowe, telewizyjne, w sumie naliczyłem kilkadziesiąt modeli, a na początku roku pojawił się długo zapowiadany flagowiec – *SE-Master 1*. Taką propozycja, nazwana „Mistrzem”, mogłaby się wydawać uzurpacją, ale Pioneer wcale nie jest słuchawkowym debiutantem. Swoje pierwsze słuchawki przedstawił już w 1960 r., a w międzyczasie zaliczył najróżniejsze konstrukcje – otwarte i zamknięte, a nawet systemy z przetwornikami elektrostatycznymi (słuchawki i dedykowany wzmacniacz), które dzisiaj należą do elitarniej egzozyki u kilku największych specjalistów. Szczególnie bogate w różnorodne „eksperymenty” słuchawkowe były dla Pioneer lata 70. ubiegłego stulecia.

Dla najnowszego modelu *SE-Master 1* Pioneer przygotował już wcześniej towarzystwo, czyli znakomity, a wcale nie obłudnie drogi wzmacniacz słuchawkowy (z przetwornikiem C/A) *U-05*; oczywiście *SE-Master 1* mogą pracować z inną elektroniką, byle na odpowiednim dla nich poziomie.



Słuchawki są dostarczane w eleganckim, twardym neseseze, „wyściełanym” aksamitnym, czarnym materiałem. *SE-Master 1* są dość ciężkie (460 g), z dużymi dookołausznymi muszlami, o konstrukcji otwartej. To ewidentnie słuchawki do użytku domowego, jakichkolwiek by dodatków („mobilnych”) nie przygotowano, chyba nikt nie skusi się na spacer z *SE-Master*.

SE-Master 1 złożono z materiałów wysokiej jakości. Dominuje srebro i czerń, pierścienie muszli wykonano z odlewów aluminiowych, mięciutkie poduszki z naturalnej skóry, warstwa przylegająca do głowy jest dość gruba, powoduje przyjemne „zapadanie” się ucha. Przetworniki można podglądać przez rozpiętą na zewnętrznej krawędzi muszli siateczkę.

Na dole każdej muszli zainstalowano gniazda sygnałowe typu MMCX; to niewielkie,

współosiowe złącze, które ma tutaj złożone styki. Podłączanie kabli jest łatwe, a zewnętrzne powierzchnie wtyków i gniazd wykończono miękkimi materiałami, zadaniem których jest wyeliminowanie drgań i zakłóceń (stuki, szuranie), które mogłyby przenosić się z kabla sygnałowego.

Użycie dwóch niezależnych złączy pozwoliło przygotować słuchawki do konfiguracji symetrycznej (w odpowiednie wyjścia wyposażono firmowy wzmacniacz *U-05*). Jedynym kablem dostarczonym z *SE-Master 1* jest jednak przewód niesymetryczny, z najpopularniejszym wtykiem typu jack (6,3 mm). Kabel zbalansowany (końcówki XLR od strony wzmacniacza), stworzony specjalnie dla tego modelu, znajduje się w ofercie, kosztuje jednak ponad 1500 zł.

Przetworniki zostały zainstalowane za pomocą zespołu pierścieni pośredniczących, wykonanych z materiałów tłumiących. Membrany są aluminiowe, pokryte cienką warstwą ceramiczną.

Zgodnie z obowiązującymi trendami, słuchawki powinny przetwarzać pasmo do co najmniej 40 kHz (wymagania stawiane przez certyfikat High-Res, na którym Pioneerowi zależało), ale w *SE-Master 1* granica ta została przesunięta aż do 80 kHz.

Muszle są zawieszane dość typowo, na półkolistych, wahliwych „widelcach”, za pomocą systemu ruchomych trzpieni opierających się o zewnętrzne powierzchnie obudów.

Pałk jest bardziej oryginalny, składa się z dwóch niezależnych sekcji. W pierwszej płaski element poprowadzono między zawieszeniem muszli, instalując zapadkowy, skokowy mechanizm regulacyjny; w pewnej odległości pod pałkiem zainstalowano szeroki, przylegający bezpośrednio do głowy pasek obszyty skórą i miękkim welurem. Regulacja jest w tym zakresie znana, polega na wsuwaniu i wysuwaniu metalowego, górnego elementu. Obok klasycznego pałka poprowadzono jednak okrągły „drążek”, który także spina ze sobą muszle, ale pełni rolę sprężyny, decydującej (w jakimś stopniu) o sile, z jaką muszle ściskają (z dwóch stron) głowę. Drążek jest wpięty w gniazda; zwalniając uprzednio blokady, można go wyjąć i wymienić na element o innej grubości (a przez to innej sprężystości). Gdyby komuś w słuchawkach było za ciasno lub za luźno, może je do swoich potrzeb precyzyjnie dopasować. Główny pałk charakteryzuje się też na tyle dużą sztywnością, że może pracować sam, niewykluczone jest więc zdemontowanie dodatkowego drążka. Elementy pałka wykonano z aluminium.

Każda para *SE-Master 1* jest wykonywana w fabryce Pioneera w Japonii, co potwierdzają stosowne oznaczenia. Słuchawki są montowane ręcznie i opatrzone numerem seryjnym, naniesionym na srebrnych przegubach łączących elementy pałka z muszlami.

Przewód sygnałowy ma długość 3 m, ze względu na wielkość i masę nie są to słuchawki przenośne, co jednak nie znaczy, że nie można ich do sprzętu przenośnego podłączać – choćby używając w domu. Impedancja wynosi 45 Ω , ułatwiając takie kombinacje. Sam Pioneer podpowiada możliwe (choć nie nazwałbym go rekomendowanym) rozwiązanie, mając w ofercie odtwarzacz przenośny *XDP-100R*.

W niektórych projektach Pioneera, które powstawały na przestrzeni wielu lat, swój udział miało jedno z najsłynniejszych studiów nagraniowych Air Studios, mieszczące się w Londynie. Pod jego patronatem i wsparciem pracowano także nad nowymi *SE-Master 1*, czego efektem jest specjalny certyfikat „aprobujący” je do roli referencyjnych słuchawek monitorujących Air Studios (Air Studios Monitor Reference Headphones).

Dla osób, które kręcą w tej chwili nosem, spodziewając się w tym miejscu innego londyńskiego sanktuarium rejestracji dźwięku, Abbey Road, mam informację na pocieszenie: kompleks Air Studios został założony w 1969 roku przez samego George'a Martina. Mam też informację smutną dla tych, którzy ją przegapili – sir George Martin odszedł 8 marca tego roku.



W pudełku nie ma zbyt wielu dodatków, słuchawki są sprzedawane z „domowym”, długim kablem, zakończonym wtykiem duży jack.

Jak przystało na produkt mistrzowski, SE-Master 1 są dostarczane w eleganckim, twardym neseserze.

ODSŁUCH

W założeniach, które pomagają spełnić partnerstwo z Air Studios, SE-Master 1 mają być słuchawkami o jak najbardziej neutralnym brzmieniu, pozbawionymi własnego charakteru. Teoretycznie mogłyby się nimi posługiwać profesjonaliści, w tym właśnie realizatorzy pracujący w studyjnych reżyserkach. Słuchawki SE-Master 1 nie są jednak w praktyce zaprojektowane specjalnie dla nich, ale do użytku domowego, dla audiofilów.

W przypadku słuchawek można w dużym stopniu abstrahować od różnic wynikających ze specyfiki środowiska studyjnego i domowego pokoju, które to różnice trudniej lekceważyć w stosunku do głośników ustawionych często w zupełnie innych warunkach akustycznych. Audiofile nie muszą mieć takich samych oczekiwań, jak realizatorzy dźwięku, jednak pojawia się przynajmniej dreszczyk emocji i ciekawość – jak działa wysokiej jakości, studyjne narzędzie pracy?

Pioneer ma już za sobą udany epizod w tej dziedzinie – w 1975 roku opracował słuchawki Monitor 10 dla profesjonalistów, studiów nagraniowych czy wozów transmisyjnych, lecz model ten stał się prawdziwym przebojem właśnie wśród audiofilów, a podobne przykłady (innych firm, słuchawek i głośników) można mnożyć.

Ponieważ SE-Master 1 jest konstrukcją otwartą i ma określone, zadeklarowane przez producenta ambicje, ukierunkowane na tzw. monitorowe brzmienie, można oczekiwać konkretnego zestawu cech: dźwięku liniowego, precyzyjnego, powściągliwego. SE-Master 1 nie zaskakuje zupełnie innym profilem, jednak nie są bezosobowe i zdystansowane; nawet, jeżeli nie są stuprocentowo neutralne, to odrobina ich własnego charakteru ani nie oddala nas od informacji o nagraniu, ani od muzycznych emocji. Brzmienie SE-Master 1 jest lekkie, przestrzenne, pełne filigranowych detali, wybrzmień, akcentów. Oczywiście wiąże się to ze świetną dyspozycją wysokich tonów, które jednak nie dominują nad całym obrazem w sposób trywialny, ale wyrafinowany. Bogata, błyszcząca, ale też szybka i selektywna góra pasma nie „oślepia”, lecz wyciąga mnóstwo informacji. Czystość jest niezamącona, chociaż – jak w każdych słuchawkach – pojawia się odrobina własnego kolorytu. Rozjaśnienie nie zmierza ku suchości, ale wspiera soczystość. Chociaż średnie tony, a wraz z nimi wokale, są przesunięte tonalnie do góry, to nie stają się krzykliwe, a tylko bliższe i otwarte. Przestrzeń jest okazała, wybrzmienia są długie i odległe, co eksponuje nie tylko detale, ale i akustykę.

Żywość nie ogranicza się do wysokich tonów, również średnica jest wyrazista, chociaż niepogrubiona. Środek czasami uderza, czasami wibruje, zarówno fortepian, jak instrumenty dęte błyszczą świeżością, mienią się harmonicznymi, ton podstawowy ustępuje im trochę miejsca. Przy tej eufonii zakresu średnio-wysokotonowego bas



W konstrukcji SE-Master 1 przeważa aluminium, duraluminium i naturalna skóra.



Hybrydowa konstrukcja pałąka zapewnia szeroki zakres regulacji, wygodę zapewniają też miękkie, naturalne materiały.

jest skromniejszy, skoncentrowany, oddany do dyspozycji rytmowi. Można uznać, że jest dynamiczny, chociaż można też stwierdzić, iż w tej sile większy udział powinna mieć masa, a mniejszy – przyspieszenie. Można jednak usłyszeć i docenić, jak sprawnie Mastery uwijają się w basowych wygibasach, prezentują fakturę również najniższych położonych dźwięków, chociaż nie będą one potrząsać naszą głową. Przejrzystość w całym pasmie jest więc wybitna.

W dziedzinie stereofonii i przestrzeni to też słuchawki wyjątkowe, choć pełna transformacja sceny do przodu nie jest możliwa, to przynajmniej udało się do tego efektu zbliżyć, uniknąć skupienia sceny w środku głowy. Panorama jest szeroka, wręcz zamazysta, a jednocześnie precyzyjna.



Obok głównego, metalowego pałąka zainstalowano także dodatkowy drążek, pełniący rolę sprężyny dociskającej muszle do głowy. Drążek można zastąpić innym lub w ogóle go zdjąć.



SE-Master 1 to konstrukcja otwarta; duże, 50-mm przetworniki możemy obejrzeć od tyłu przez ażurową obudowę muszli.

SE-MASTER 1

CENA: 12 000 ZŁ

DYSTRYBUTOR: DSV
www.pioneer.pl

WYKONANIE

Konstrukcja otwarta. Duże, solidne, efektowne i eleganckie, bez wymyślnych kształtów i eksperymentów. Skórzany pałąk i poduszki.

FUNKCJONALNOŚĆ

Skomplikowany system regulacji, umożliwiający jednak dopasowanie do każdej głowy. Ostatecznie znakomity komfort, mimo sporej masy. W standardowym wyposażeniu jedynie kabel niesymetryczny, ale konstrukcja gotowa do podłączenia symetrycznego.

BRZMIENIE

Genialnie lekkie, przejrzyste i dokładne; krótki, zwiny bas, w świecie słuchawkowym imponująca przestrzeń.

Na wewnętrznych powierzchniach mechanizmu regulacyjnego znajduje się logo londyńskiego Air Studios – patrona projektu.



Regulacja pałąka jest dwuetapowa, w większości przypadków powinien wystarczyć klasyczny mechanizm zapadkowy.



W wyraźnym miejscu, na zewnątrz muszli, umieszczono czytelne identyfikatory kanałów.



Poduszki są wykonane z naturalnej skóry, mają asymetryczny, ergonomiczny kształt.



Z każdej muszli wyprowadzono konektor MMCX, co umożliwia połączenie symetryczne ze wzmacniaczem.



Pioneer zachęca, by nabyć opcjonalny przewód symetryczny, w odpowiednie wyjścia jest wyposażony firmowy wzmacniacz słuchawkowy U-05.



R E K L A M A